

Wprowadzenie

Napisanie wprowadzenia do tomu poświęconego inkluzji i integracji edukacyjnej uczniów niepełnosprawnych należy do zadań niezwykle trudnych. Problem ten warunkowany jest kilkoma czynnikami. Pierwszym z nich jest ogromna liczba opracowań dotyczących tej tematyki i – co się z tym wiąże – trudno jest wpisać się oryginalną myślą w sporą już dawkę wiadomości na temat modeli, uwarunkowań czy etycznych podstaw integracji i inkluzji. Może więc wydawać się (zwłaszcza w przypadku tworzenia opracowania na ogólnym poziomie problematyki, jakim jest wstęp do książki), że już wszystko, co ważne, zostało napisane i rozpatrzone. Drugim jest – jak się wydaje – niezgodność poglądów zdeklarowanych zwolenników i przeciwników tych form kształcenia. Każda opcja tkwi niezmiennie na swoich pozycjach, konsekwentnie odrzucając nie tylko idee i stanowiska, ale także argumenty strony przeciwnej. W aspekcie pracowicie podtrzymywanych poglądów trudno o argumenty uniwersalne, dostrzegane przez obie strony okopu. Jeszcze inny powód tkwi w poczuciu braku sprawstwa badaczy w zakresie wpływania na rzeczywistość. Jak się wydaje, tworzone opracowania i prezentowane w nich badania oraz poglądy nie należą do ważnych głosów w podejmowaniu politycznych decyzji reformujących system kształcenia uczniów niepełnosprawnych. W czym zatem tkwi fenomen niesłabnącego zainteresowania integracją i inkluzją edukacyjną dzieci niepełnosprawnych?

Po pierwsze – w dążeniu do uporządkowania idei, stanowisk, poglądów i tworzenia w miarę spójnej (a może raczej spójnych i być może konkurencyjnych) koncepcji. Na marginesie warto zauważyć, że brakuje rodzimych komplementarnych opracowań teoretycznych podstaw inkluzji i integracji edukacyjnej omawianej grupy osób. Należy zatem wierzyć, że zgodnie z zasadami dedukcji wiele częściowych opracowań przysłuży się powstaniu szerszych koncepcji, być może także teorii wyjaśniających szkolne mechanizmy integrowania i włączania.

Po drugie – dwubiegowość stanowisk nie tylko stwarza, ale także prowokuje do dyskusji. Można zatem powiedzieć, że niezgodność

w zakresie faktycznego urzeczywistniania słusznej (i tu raczej jesteśmy zgodni) idei integracji i inkluzji sprzyja rozwojowi nauki. Wszak jej podstawą jest – w zależności od przyjętego paradygmatu – odkrywanie i wyjaśnianie praw (mechanizmów, uwarunkowań, tendencji) lub konstruowanie rzeczywistości szkolnej uczniów z niepełnosprawnością.

Po trzecie – zmieniająca się rzeczywistość społeczna i gospodarcza wymusza poszukiwania nowych rozwiązań. Są one warunkowane nowymi oczekiwaniami wobec instytucji szkoły, przemianami w zakresie postrzegania potrzeb i potencjału omawianej grupy ludzi, czy wreszcie samymi możliwościami rozwoju i wpływania na swoją biografię uczniów z niepełnosprawnością, jakie stwarzają nowe warunki społeczno-ekonomiczne naszego kraju. Być może przede wszystkim w tym zakresie należy upatrywać główną rolę opracowań naukowych, jako tych, które ukazują nowatorskie rozwiązania i kreują – do niedawna jeszcze nieobecne – aspiracje osób z niepełnosprawnością.

Po czwarte – wielość opracowań wcale nie oznacza komplementarności w zakresie przywoływanych procesów i form kształcenia. Wnikliwa analiza literatury z zakresu pedagogiki specjalnej pozwala na dostrzeżenie wątków zaniedbanych. W moim przekonaniu należą do nich zagadnienia tradycyjnie umieszczane w obszarze teorii nauczania związanej z kształtowaniem umiejętności i przekazywaniem wiadomości. Wielość i złożoność problemów społecznych w ostatnich dekadach skupiła rodzimych badaczy na zagadnieniach związanych z funkcjonowaniem społecznym i – co się z tym wiąże – „wyjściu pedagogiki specjalnej ze szkoły”. Obecnie brakuje badań nad procesem kształcenia w warunkach integracyjnej i włączającej formy organizacji edukacji. Stosunkowo bogata wiedza z obszaru dydaktyki specjalnej powstała jeszcze w okresie rozkwitu edukacji segregacyjnej. Nie ulega wątpliwości, że w sporej części stała się ona nieaktualna. Tymczasem szkoła to przede wszystkim miejsce nabywania umiejętności i zdobywania wiedzy o otaczającym świecie, a dopiero w drugiej kolejności przestrzeń socjalizacji. Oczywiście za nieporozumienie należy uznać stawianie procesów nauczania w opozycji do wychowania i socjalizacji, ale błędem jest także zaniedbywanie potrzeby modernizacji kształcenia w obliczu faworyzowania znaczenia procesów ekskluzji, marginalizacji czy stigmatyzacji. Zapewne tak modna obecnie normalizacja okoliczności życia osób niepełnosprawnych opiera się również na stworzeniu im dobrych warunków kształcenia. Ciągłe zatem warto poszukiwać nowych, aktualnych, a być może jedynie zaniedbanych i zapomnianych problemów mieszczących się w obszarze edukacji integracyjnej i inkluzyjnej.

Po piąte – zwłaszcza w obliczu kolejnej reformy systemu edukacji uczniów niepełnosprawnych należy wierzyć, że każde opracowanie naukowe jest swoistym głosem w dyskusji nad istotą i uwarunkowaniami omawianych form kształcenia osadzonych w szerszym kontekście, jakim jest cały system szkolny. Warto zatem żywić nadzieję, że ten głos

(razem z innymi) zostanie dostrzeżony przez decydentów zmian edukacyjnych i przysłuży się optymalizacji kształcenia, wychowania, socjalizacji i rehabilitacji osób niepełnosprawnych.

Przedstawione argumenty – przeciw rozbudowywaniu już dość bogatej literatury na omawiany temat – stały się czynnikiem motywującym autorów prezentowanego tomu. Jego struktura została usystematyzowana w trzech obszarach. W pierwszym autorzy koncentrują się na problematyce inkluzji edukacyjnej, myślą przewodnią drugiego są procesy komunikacyjne w pracy z uczniem niepełnosprawnym, trzeci zaś zawiera tematykę integracji i jej uwarunkowań.

Składając podziękowanie autorom tekstów, pragnę podkreślić, że podjęta problematyka – chociaż istotnie związana z wychowaniem i kształceniem uczniów niepełnosprawnych – angażuje wiedzę wykraczającą poza tradycyjnie ujmowaną pedagogikę specjalną, toteż wśród autorów tomu nie brakuje przedstawicieli innych nauk. W efekcie przekazany do rąk Czytelnika zbiór jest wielowymiarowy. Nie brakuje w nim zbieżnych i rozbieżnych argumentów prezentowanych w kontekście zróżnicowanego poziomu ogólności podejmowanych zagadnień.

Słowa wdzięczności, za niezwykle merytoryczną, a zarazem życzliwą recenzję, kieruję do Pani Profesor Ewy Skrzetuskiej, której sugestie wywarły wpływ na ostateczny kształt opracowania.

Zenon Gajdzica